Rok 24. Kraków, dnia 20 Lutego 1892 r. Nr. 4.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*
Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

SCLAVUS SALTANS.

„Tańcz niewolniku, skacz, baw się wesoło,
„Bo ja tak każę!“ — Takie słowa padły
Z ust możnowładcy, co schmurzywszy czoło,
Patrzył przed siebie w wściekłości zajadły,
Że nad przeszłością niewolnik boleje —
I że w tym bólu ma jeszcze nadzieję.

Tańcz niewolniku!... wiem, że w twojej duszy
Jest jad rozpaczy, co wciąż jątrzy ranę,
Taniec twój przecież jęki bólu zgłuszy —
A twoje serce być musi strzaskane,
Jako ta wielka z marmuru kolumna...
Tańcz, bo inaczej tu knut — a tam... trumna.

Niewolnik tańczył — a przed duszy wzrokiem
Smutne obrazy snuły się szeregiem,
Widział krew braci płynącą potokiem,
Pola czerwone, kości skryte śniegiem —
I słyszał jęki braci mordowanej —
I czuł, że świeże ma odebrać rany.

Tańczył... i z piersi nie wyrzucił skargi,
Coby muzyki przygłuszyła tony,
Lecz śmiech niezdrowy wykrzywił mu wargi,
Gdy wzrok do braci posłał załzawiony...
On tańczyć musiał z krwawą w piersi raną...
Oni tańczyli... choć im nie kazano.

A. J.

NA BALU.

1.

— Szkoda, że na ten bal dla głodnych nie puszczono głodnych.

— Dla czego?

— Bo tyle tu było mięsiwa, tyle dyszków, cielęcych, że biedacy już samem patrzeniem najeśćby się mogli.

2.

— Bój się Boga, coś się ty tak wydekoltowała?

— Bo należę do Towarzystwa „oszczędności“ i nie chciałam na atłas dużo pieniędzy wydawać.

3.

— Ach panie, jakie tu szalone gorąco na tym balu. Doradź mi pan co na to robić?

— Wziąść gorąco do jakiego pudła jak pączki — i przesłać go w prezencie tym, którzy marzną w nieopalonych izbach.

— Myśl dobra i kto wie, czy Edison na nią nie wpadnie — ale pan jesteś jak widzę kostyczny. Jeżeli marzną to ich wina. Dla czego nie tańczą? Byłoby im gorąco, jak mnie w tej chwili.

— Właśnie jeden z tych biedaków wpadł na ten sam pomysł i dzieciom z zimna płaczącym kazał dla rozgrzania się tańczyć i skakać — ale niestety dwoje z nich nóżki złamały — bo były całkiem skostniałe. Służę pani walc się rozpoczyna.

— Nie chciałabym pójść za pana.

— Czemu?

— Boś okrutny szyderca.

4.

Ponieważ na balu dla głodnych pokazały się pewne niedogodności a mianowicie, że panowie komitetowi tylko same hrabiny i żony dygnitarzów wprowadzali ostentacyjnie z honorami na salę — a inne panie same wchodzić musiały, przeto przy następnym balu — niedogodność ta będzie usunięta w ten sposób, że komitet postara się jeszcze o kilku panów, którzy nawet dla sfer mieszczańskich będą grzecznymi — o czem się osoby interesowane niniejszem zawiadamia.

5.

— W zaproszeniach na bal dla głodnych zaszła mała pomyłka.

— No, jaka?

— Napisano: uprasza się o skromne toalety — zamiast o skromność w dekoltowaniu się.

6.

— O! Pan także na balu?

— Tak pani — bo sam należę do głodnych.

— Pan?

— Tak pożera mnie głód wrażeń!

— I tu pan myślisz go zaspokoić?

— Patrząc na panią — jestem już w połowie nasycony.

— Panie to impertynencja

— Nie, to rada ewangeliczna: Głodnego nakarmić.

7.

— Gdzie pan byłeś?

— W restauracji — Jadłem podczas pauzy kolację i przypomniała mi się Ostenda.

— O! takie dobre jedzenie?

— Nie pani, tylko takie drogie.

Do pana Frustra,
Co stał koło lustra,
A na dobroczynne cele
Poświęcił nie wiele,
Bo się wykpił jakiemś złotem
I w „Reformie“ zbabrał potem.

Czego pan chciałeś panie pan od krakowskich jasełek? Żeś pan miał takiego brata co brał udział w żywych obrazach u hr. Augustowej Potockiej: jak o tem raczyłeś nas pan zawiadomić w „N. Reformie“ (dla czego nie w „Czasie“) to bardzo ładnie — że księżniczka Cz. pochylała się wtedy nad sześcioletniem dzieckiem wraz z kołyszącą się perłą swoją i mówiła do niego po francuzku a ono w bek — że się pan znasz z hr. Romanem W. i że pan z nim bywał pod Baranami — to także ładnie z pańskiej strony — ale co to ma za związek z jasełkami krakowskiemi?

Czy pan ma urazę do komitetu, że za pańskiego guldena nie kiwała się żadna księżniczka — ani się nie kołysała żadna perła, że żadna nie mówiła po francuzku do dziecka i że dziecko żadne nie zrobiło beku? Fe panie! za jednego guldena, czy to nie zawiele wymagań? Bądź pan kontent, że „N. Reforma“ tyle miejsca ustąpiła za reklamowanie pańskich wspomnień i to bez żadnego wynagrodzenia.

Konkury polityczne.

Jest w Krakowie panna „Zgoda“,
Do której po formie
Umizgali się panowie —
Ci w „Nowej Reformie“.

Widząc to zawistnem okiem,
Jeden pan od „Czasa,“
Odbił pannę Reformistom —
I dziś sam z nią hasa.

Zkąd ta miłość do tej panny,
Zkąd ten afekt skory?
O co idzie konkurentom?
O przyszłe wybory.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

OGROMNY TRYUMF.

Profesor Briancew napisał z rozkazu jenerał-gubernatora Kachanowa i ogłosił temi czasy w Wilnie dzieło w języku moskiewskim pod tytułem: **Polskie powstanie 1863 roku.** Autor tego dzieła zupełnie podobnież na to powstanie zapatruje się jak hr. Stanisław Tarnowski, prezes Akademji Umiejętności, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Użył tych samych wyrażeń dla potępienia polskich „**warchołów**“, **manifestacji**, „**miatieżników**“, **Rządu narodowego** i t. d. Również jak profesor hr. Tarnowski, twierdzi za nim prawie słowo w słowo że „dobrodziejstwo wolności i ziemi lud polski zawdzięcza cesarzowi rosyjskiemu. A oni (to jest demokraci) chwalą się do dziś dnia, jakoby to ich sprawą i zasługą się stało i ludowi każą święcić rocznicę roku 1863 jako rocznicę niby jego uwłaszczenia a swojego dobrodziejstwa“. (**Z doświadczeń i rozmyślań.** Wydanie drugie. Str. 113—114). Całe rozumowanie profesora Briancewa zgadza się we wszystkich poglądach ze zdaniami hr. Tarnowskiego. Ogromny to tryumf dla polskiej Akademji, dla polskiego uniwersytetu! Chluba dla polskiej młodzieży!

W pożegnanie Hofratowi.

Już nas porzucasz czuły Hofracie
Dano ci arkusz niebieski,
Niemczyzna płacze w żałobnej szacie
Ekspedytorki ślą łezki.

Byłeś im byłeś cnym protektorem,
Dzieliłeś serce twe bliźnie,
Szedłeś utartym satrapów torem,
Ukazy siałeś w niemczyźnie.

Z śmiercią pocztmistrza wdowa niejedna
O pocztę — z dziećmi błagała;
Naprożno o chleb błagała biedna,
Choć prawo do tego miała,

Pędziła lata gdzie głód zapędza,
Ufając w twe przyrzeczenie;
Co z nią — co z dziećmi robiła nędza,
Niech ci dziś rzeknie: sumienie.

Niechaj ci arkusz niebieski świeci,
Ku której zwrócisz się stronie —
I niechaj utkwi w twojej pamięci,
Jak tyś nam utkwił w śledzionie.

Żegnaj nam, żegnaj gwiazdo wygnana,
Zgasła na naszym błękicie;
Działalność twoja powszechnie znana,
Ceniona jak i twe życie!

Piszczyki.

Idjotyzmy.

Jakiś M. wydrukował w petersburgskim „Kraju“, że Słowacki nie byłby tak sławnym, gdyby pan profesor Małecki nie dał go poznać światu — a i Krasińskiego Irydjon nie byłby zrozumiałym, gdyby hr. Tarnowski nie był w Poznaniu i nie wykazał znaczenia i piękności tego utworu. — Ze M. jest takim idjotą, iż potrzebował aż hr. Tarnowskiego, aby go objaśnił o wartości Irydjona, że jest takim ograniczonym, iż sławę Słowackiego przypisuje Małeckiemu, to mu wolno, bo iluż to głupców żyje na świecie; ale że redakcja „Kraju“ drukuje takie brednie i inne pisma je powtarzają, to już albo zła wola, albo lokajska żyłka albo handel zamienny tj. że zrobiono tę grzeczność dla hr. Tarnowskiego w nadziei, że hr. Tarnowski odwdzięczając się powie znowu kiedyś w Przeglądzie, że rozprawy p. Spasowicza o Mickiewiczu, stoją wyżej od poezji Mickiewicza i że Mickiewicz nie byłby tak wielki, gdyby go p. Spasowicz nie podniósł tak wysoko.

Do pana Seferowicza

(nowo mianowanego dyrektora poczt w Galicji.)

Wszystko się rusza, wszystko Cię wita,
Poczta, telegraf. w zimie zakwita,
Witają pierwsi w stolicy!
My — rozrzuceni w kraju obszarze —
Myślą i sercem stajemy w parze,
Rzetelni współpracownicy!

Los nam odmówił klas i djety,
Prawa dodatków -- wszelkiej podniety,
Szanujem jednak co mamy;
Chętnie znosimy losu koleje
W nadziei, że nam on się zaśmieje,
Z nadzieją w sercu witamy.

Witamy szczerze, choć w tłumie mali,
Nie mogąc zblizka chociaż z oddali,
Pewni gdy słuszność za nami!
Pewni gdy przyjdzie myśleć o losie,
Gdy przyjdą żniwa — nam choć pokłosie.
Pocztmistrzom z ekspedjentami.

Pocztmistrz.

Sprawa Clémencau.

Sprawa Clémencau przedstawiona w teatrze krakowskim na benefis pani Żelazowskiej wywołała wielkie oburzenie — między restauratorami; spodziewali się bowiem gości o dziesiątej jak zwykle i przygotowali się odpowiednio na ich przyjęcie, — a tu mija — dziesiąta, wpół do jedenastej — jedenasta — a gości ani widać — niektórzy restauratorzy kazali pogasić ognie, poszli spać a tu po wpół do 12-tej goście się walą i wołają: na miłość boską jeść. Więc znowu budź kelnerów, kucharza, pal ogień — i smaż i gotuj. Nic więc dziwnego, że sztuka ta znalazła bardzo złe przyjęcie u restauratorów — i nazwisko Dumasa zapisano u nich czarnemi głoskami obok Szylera, Szekspira i innych panów, którzy piszą sztuki tak nieprzychylne dla restauracji.

Si non e vero.

Mówią, że papież kwotę świętopietrza
Odesłał nazad, mówiąc: „Mnie go nie trza,
Polska i tak jest teraz nie bogatą!“ —
Si non e vero, to e ben trovato.

Z tajemnic Koła polskiego.

— Jakże panowie myślicie zachować się w sprawie żeglugi Dunajowej?

— My? — O! my panie tego — bardzo będziemy tego panie —

— Przeciwni?
— Tak, przeciwni.
— O! to szkoda, bo rząd sobie tego nie życzy.
— A czemuż pan zaraz tego nie powiedział? Skoro rząd sobie tego nie życzy, to my będziemy za. — Tak jest — staniemy jak jeden mąż za rządem.

Co się stało w Transtawalu?

W jakiemś mieście w Transtawalu
Pokłócili się na balu,
Jeden cywil z wojskowemi,
W Transtawalu pięknej ziemi...

O co poszło milczą djabli —
Cywil palnął jakieś słowa,
A wojacy wnet do szabli,
I walili tam, gdzie głowa.

A że z męztwa znani oni;
Więc na tego, co bez broni,
Trzech napadło ich z odwagą
I walili szablą nagą.

Cywil z głową posiekaną
Żył mimo to po tym balu,
A więc sprawę tę oddano
Przed sędziego z Transtawalu.

Sędzia słucha i rozważa,
Pyta: Kogo kto obraża?
Potem zażył niuch tabaki
I dał w sprawie wyrok taki:

Że obrażon przez cywila
Wojak zrobił burdę w sali,
Nie ma grzechu ani tyla —
Nawet mu się ten czyn chwali.

Bo w rozdziale o honorze
Jest podobno napisano,
Broń honoru jak kto może,
Gdy ci szablę w ręce dano.

Lecz, że tam, gdzie była zwada,
Na jednego trzech napada,
I na tego, co bez broni
Napadano z szablą w dłoni.

Za to każdy z tych rycerzy
Wart bambusów choćby dwieście,
I tę karę kat wymierzy
W Transtawalu pięknem mieście.

A że we trzech ci panowie
Pastwiąc się nad jedną głową,
Nie zrobili nic tej głowie,
I ta głowa dziś jest zdrową,

Za to ci wojacy warci
Przez tygrysy być pożarci.
Gdy tak wojak bronią włada,
To mu hańba, wstyd i biada.

Więc tygrysom bez wyroku
Trzech oddano tych bez żalu.
Tak się stało w zeszłym roku
W jednem mieście w Transtawalu.

Do czcigodnych Weteranów z roku 1831.

Patrząc na Was, bohaterskich niegdyś wojowników za biedną Ojczyznę naszą, chciałoby się każdemu życia przydłużyć, abyście nie przestawali być żywem świadectwem poświęceń bez granic dla najświętszej sprawy.

Gdy jednak który z Was, bracia ukochani, uczuje słabnące siły żywotne i wezwanie Boga po nagrodę za chlubne czyny, uciekajcie z Krakowa do Rochatyna.

W Nr. 33 „Reformy“ czytamy opis, że w miasteczku tem, urządzono niedawno wspaniałą ostatnią posługę zmarłemu weteranowi Michałowi Bobowskiemu. **Wszystkie warstwy społeczeństwa** wzięły udział w oddaniu czci zasłużonemu człowiekowi. Świadczy to, że na prowincji przeważnie są jeszcze gorące dusze polskie. A nie ten jeden tylko fakt mamy na potwierdzenie zdania naszego.

Rocznicę powstania styczniowego obchodzono w Tarnowie, N. Sączu i innych prowincjonalnych miastach wzniosłemi mowami, patrjotycznemi pieśniami, odegraniem przez amatorów wyjątków z „Konfederatów Barskich“, z III. części „Dziadów“, z „Gwiazdy Syberji“. U nas w Krakowie, na takim wieczorku Styczniowym „wygasające kratery“ młodzieży nie zdobyły się na nic wznioślejszego i patrjotycznego jak „**Niderlandzkie pieśni**“ itp. inne części programu, których całość była **szopką**! Dzienniki jednak nie zawahały się napisać, że „publiczność zgromadzona w sali strzeleckiej **po brzegi**, wychodziła z wieczorku w podniosłym nastroju ducha!“

Nie gniewaj się Szanowny Redaktorze, ale do waszego stańczykowskiego Krakowa nie warto już przyjeżdżać z pod knuta moskiewskiego, „bo wart Pac pałaca“.

Kongresowianka.

PROŚBA GOSPODYŃ KRAKOWSKICH
do prześwietnego Magistratu.

Szanowny Magistracie!
Ciągle się naradzacie,
Żeby nasze panie
Miały mięso tanie,
I choć są narady mnogie
Mięso było i jest drogie.
Więc widzim, że ludzie z władzą,
Nic w tym względzie nie poradzą —
Lecz to Magistracie przecie
Wyrobić dla nas zechcecie,
By ten, co toporem trzęsie, [1])
Inne ceny kładł na mięsie,
A inne — gdy jak to bywa —
Daje kości miast mięsiwa!
Więc niech cennik to uprości,
Co za mięso — co za kości.

[1]) Poetyczne wyrażenie zamiast rzeźnik.

Uwagi śledziennika.

Czytałem w gazetach na własne oczy, ale ani oczom własnym, ani gazetom wierzyć mi się nie chce, żeby to miało być prawdą co piszą o sprawie podhajeckiej, że to konsorcjum szlachty, które miało wziąść dobra w dzierżawę cofa się teraz od wzięcia dzierżawy, i że Towarzystwo ogniowe będzie musiało szukać innych dzierżawców — a jeżeli się tacy nie znajdą, to będzie musiało chyba prosić pięknie panów Lilienfeldów, żeby napowrót dobra te wzięli w dzierżawę — mówię, że nie wierzę temu, bo by to był przecież wstyd dla wszystkich, którzy taki hałas podnieśli w tej sprawie, że dobra książęce wydzierżawiono żydom z pominięciem szlachty, a teraz gdy je brać można, cofają się i brać nie chcą. Jeżeli ta dzierżawa miała być tak korzystnym interesem, że aż wojenne wyprawy zbierano przeciw Radzie nadzorczej, dla zdobycia tej dzierżawy dla szlachty — to dlaczegóż teraz nikt brać jej nie chce? A toć dla samego honoru cofać się nie można było, choćby nawet przyszło stracić. Czyż Galicja nie ma kilku możnych panów, którzyby honor jej ratować chcieli od takiego skandalu? Jakże tu potem ma kto szlachtę szanować, gdy ona sama się nie szanuje. Powtarzam, że sprawa ta tak mi się wydaje nieprawdopodobną, że gazetom nie wierzę jeszcze i czekam publicznego zaprzeczenia.

WESTCHNIENIE!

Ojcze nasz, Boże, który jesteś w niebie,
My łzawe oczy wnosim dziś do Ciebie,
Bo serca nasze od wielkiego bólu
Nie mają dziś słów. — O Panie nasz, Królu,
Ty widzisz dobrze naszą straszną dolę,
Ty czujesz z nami okropną niewolę,
Tobie nie obce jest **ich** obchodzenie,
O Panie... daj nam daj oswobodzenie,
Od tych złych ludzi. Utrwalaj w nas wiarę,
Daj nam tę ufność, że co jest nad miarę
Znajdzie swój koniec, że przyjdzie dzień przecież
W którym ujrzymy wolną naszą macierz!
Wolną od czartów w postaci tych ludzi,
Których sam widok wstręt nam w sercach budzi.
O Panie Boże! tyle lat czekamy,
Ufni w Twą pomoc, że zagoisz bliznę,
Co krwawi serca — wyzwól nas, błagamy,
Daj nam dzień jasny, wróć nam, wróć Ojczyznę!

Litwinka.

Z Sukiennic.

Byłem na wieczorku „Lutni“ i aż się zdziwiłem, że takie młode towarzystwo a już tak dobrze śpiewa i taką ogromną u publiczności cieszy się sympatją. Sukiennice były zapełnione tak, że szpilki byś nie wsadził. Z szeregu produkcji zasłużyły na uwagę gra na skrypcach p. Hocka i śliczny, naprawdę śliczny śpiew pani dr. Ł. Nie mogę nie wspomnieć i o ładnej deklamacji panny Dzirytówny, która z zapałem wypowiedziała wyjątek z Beniowskiego. „Lutni“ za urządzanie wieczorków takich należą się słowa uznania.

TRESURA.



Prusak mówiący po polsku:

Hop! tralala! dalej w górę,
Ja najlepiej znam tresurę!
Tańczcie, skaczcie, jak ja robię,
Zdobędziecie łaski sobie!

Hej ty z krwi rycerskiej mopsa
I wy pudle — hopsa! hopsa!
Smaczne kąski na drabinie!
Tylko czyńcie jak ja czynię.

Wiedeń i Galicja.



— Coś za jedna babulu?
— Galicja mój królu!
Przyszłam do mych synali,
By coś dla mnie dostali —

Głodno — chłodno i drogo...
— Cóż ci oni dać mogą,
By twe pokryć gałganki?
Gdy już na me zachcianki

Dać przyrzekli co mają.
Chcesz babulu kochana
To się napij szampana
I skończ swoją fatygę

Wróć do domu bo figę
Dzieci matkom dziś dają...
. . . .
. . . .

Dwa bale.

Izraelskie damy
Bez żadnej reklamy,
W prywatnym lokalu
Tańczyły na balu
I zebrały w mieście
Reńskich tysiąc dwieście.
Katolickie zasię
Wysławiane w prasie,
Które w komitecie
Miały pomoc przecie,
Przy forsownej sile
Nie zebrały tyle.
Z tego sens — gdzie bieda
Licz więcej na żyda.

Bez krzyku — hałasu
Od dawnego czasu,
Na Kaźmierzu grosze
Zbierają potrosze..
Daje co kto może —
I w zimowej porze
Za zebrane datki
Nie mrą z głodu dziatki.
A wszystko tam jedno,
Czy dziatwę tę biedną,
Mnożą hałatnicy —
Czy też katolicy!

Na tem wiersz niewinny
Kończę — by znów inny
Sens nie wypadł jaki
Coby..............
A po kropkach pauza —
Nihil sine causa.

LIST KATZA.

Stary Szonc.

Wielmożny Pon Djoboł!

Jegimoszcz zapewne miśloł, że jo już umar co długiegi cas nie pisoł — a to nie, tylko ta psieklenta infułenc tak mnie potlukła w Tarnow, ze mi sze żyć odechciało i kiedy żydki psileciały i ksicełi, że wojskowi rąbiom cywilów z tyłu — to jo sze w luźku odwrócił tyłem i ziekłem niech mnie zarombiom. Ale gdy psisedłem do zdrowia to jo sze wibroł do Semela w Szczawnica, mojegi krewnegi aby mu powiedzieć, że to wszystko co chcioł wiedzieć — jes nieprawda — że u nos giemba to ma dużo dżeczy co niby za paniom matką godajom pacirz. Otuż zajechoł jo do staregi Szonca w wieczur drugiegi Februar. Aj waj! Ten stara Szonc tu musi tylko we dnie bycz a w nocy gdzie sze chować jak do lużka i spać. Buł jo tu kilka razy ale w dzień — wienc posiedłem ale w rynku takie czemnoszczi sze zrobiały jak w garku. Kiedy tak ide po omacku — a tu bęc ażem sze obaluł. Ksice, aj waj! a mnie na to pita jakisz babski glos: Kto tu? — Wienc wstaje i pitam sze — kto pani taka? a ona mi na tegi odpowiado: »Jo jezdem pani akuserka i lece do japtyki«. A jo na to: a cemu tu nie świcom dopiero 6 godzina, a ona mi na to powiada, że radcy jedni ustąpili — a drudzy jesce nowegi urżądzenia nie psynieśli, wienc lampiorz nie wi gdzie sze udać po nafte, i poleczała a jo znowu po omacku zaloz do jakiegoś szynku gdzie mi kelner przyniosł piwa. Na tym piwie plywala sieczka ale kelner mi zaręcził, że ona nic nie szkodzi dla żołondka. Ani masla ani bułki nie buło i wun nie chcioł chodzić do piekarza. Wienc doł jo mu dwa centy i wun mnie zaprowadził do jakiegoś Cyconia gdzie i restauration i ludzie barzo porżądni. Tam mnie psienocowano a gdym sze obudził, to na chwałe bürgermejstra i radców pisze o tem do Wielmożnego Pana Djobła — bo warto aby świat wiedział, że stary Szonc to jest a grojser i berimter brzdonc co we dnie! wiglondo na europejczyka a w nocy to by sze do niego i azyjata nie psiznoł.

Klaniom sze Jegimoszczi.

Katz.

Z Rzeszowa.

Bieda gniecie po wszem świecie
Tak po miastach jak w powiecie
Li w Rzeszowie raj!
Tutaj, tutaj. to wesoło
Panujące bawi koło...
Wiwat szampan, czaj!

Michalczewski ten z Wydziału —
Po rachunkach biega śmiało,
Burmistrz za nim w ślad,
A wyborców tłum spoziera,
Ten pić musi Perlbergera
Hygjeniczny skład.

Czy w postaci wódki, piwa,
Ta mikstura obrzydliwa
Szerzy chorób stek.
A magistrat milczy zdrowy,
Propinator to krajowy,
I wpływowy człek.

Przyjdzie burmistrz... nowa Rada
Gdy się złoży jak się składa,
Trudno słodko śnić...
Propinator choć bez winy,
Będzie komu mięszać płyny,
Będzie komu pić. *Rzeszowianin.*

Dumanie Jacentego.

Przed kilku dniami byłem w Skawinie u mego dawnego kuma Kollorosa, który sławne piwo w Radziszowie wyrabia a teraz w Skawinie wybudował własny browar. Na poświęcenie tego browaru zjechali się z różnych stron życzliwi ludziska. Począwszy od licznego duchowieństwa wszystkie stany, i władze tak rządowe jak i autonomiczne były tam reprezentowane, co mnie bardzo cieszyło — bo jasny to dowód, że poczciwy Kolloros umiał sobie zjednać sympatją ludzką.

Według nowego systemu wybudowany browar okazale się przedstawia tak wewnątrz jak zewnątrz. — Aktu poświęcenia dokonał kanonik Górkiewicz w asyście innych kapłanów — a później w hali browarowej rozwinęły się różne piękne i gładkie mówki z życzeniami gospodarstwu błogosławieństwa Bożego i pomyślności.

Pomiędzy mówcami odznaczył się swemi przemówieniami p. Seeling właściciel sławnych wódek i likierów izdebnickich. Mówił on rozumnie, treściwie i z wielkiem zadowoleniem słuchaczy o obecnym stanie przemysłu galicyjskiego — i zasłużył sobie na oklaski, któremi mu dziękowano jako dobremu obywatelowi kraju.

Było i kilkanaście życzliwych a nawet gorąco napisanych telegramów.

Zadowolony wróciłem do domu — a pełen wysokiego szacunku dla ks. kanonika Górkiewicza — kapłana 84 lat liczącego, który się nie wahał przybyć wśród zimy z daleka na poświęcenie gmachu swego przyjaciela.

Patrząc na tego czcigodnego starca, wyobrażałem sobie w myśli owych z dawnej epoki kapłanów polskich, którzy żyjąc w miłości Bożej niezapominali nigdy, że Polska jest ich matką!

Z WARSZAWY.

Przebóg! „Przestańcie, bo się źle bawicie,
„Dla was to igraszką, nam chodzi o życie!“
Zgrzybiały **Czasie, Reformo** zjadliwa
Milczcie. Wzajemna nienawiść straszliwa
Tak was oślepia, że już nie słyszycie
Boleści jęku, który rwie się skrycie
Z serc braci waszych — lecz braci z nazwiska
Bo ich ta nazwa dziś gorzej uciska
Niż knut moskiewski — a miłością waszą
Matki w Warszawie niemowlęta straszą.
Gryźcie się z sobą — lecz o wasze sprawy,
Nie bierzcie w ręce steru naszej nawy,
Spokój nam dajcie -- my sami dziś sobie
Pomódz możemy wszędzie, w każdej dobie.
Zamilczcie wreszcie, by się nie pastwili
Więcej nad nami... za wasz kaprys chwili.
. . . .
Biedna Warszawa ledwie ochłonęła
Po Trzecim Maju, a już ją popchnęła
Inna rocznica w samo dno rozpaczy,
Wydając synów na łaskę siepaczy,
Pełne więzienia — wciąż aresztowania,
Ucisk wciąż sroższy — a prześladowania
Dosięgły szczytu wśród losu zawiei,
Druzgocząc wiarę i promyk nadziei.
Skończcie raz pisać o waszej żałobie
Noście ją w sercu — ale nie na sobie.
Wasz patrjotyzm to... kontusze nowe,
Miłość Ojczyzny — śpiewy narodowe.
Mówić wam wolno — więc myśleć nie warto!
Oni tam myślą... i walkę zażartą
Duch ich wydaje rozwścieczonym wrogom,
Jej echa suną ku niebieskim progom.
Co wam rozrywką — Warszawie katuszą,
Wy się bawicie a tam... jęczeć muszą.
Chcieliście kirów — żałoba sprawiona.
Wam śmiech — Warszawie miecz wbity do łona.

J. K...a.

LEGENDA.

Sprawozdanie z odczytu.

Autora „**Teki Stańczyka**“
Na szczyt sławy wzywał.
I wielkiego nieboszczyka
Szczycił się przyjaźnią,
Bo za młodu przewidywał,
Że oba się zbłaźnią.

Wiele mówił o młodości
Genjuszem ciężarnej;
Lecz nie mówił publiczności
O **Straży pożarnej**.
Publiczność się dziwowała:
Po co się zebrała!

Wtem, z pod ziemi jękły głosy...
Brzęk kajdan, okrzyki!..
Słuchaczom jeżą się włosy,
I słychać te słowa:
„Postawcie obu pomniki
Obok Murawjowa“.

Reporter.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 4—?

DR. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 4—?

od godziny 3 — 5 po południu.

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem I-go kwietnia 1891 r.

4—? *Dr. med. Jan Starachowicz.*
dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskie l. 6,

pierwsze piętro,

vis—à—vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 4—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonym lokalu

po cenach dla każdego **przystępnych.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych, jako to:
Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

2—? **Ceny bardzo niskie.**

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej narodowości i wszelką służbę męzką i żeńską. 4—?

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających, Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą. w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrycia damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wy-

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy rożnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Dalszy ciąg Przewodnika.

magań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rojal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba. Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOŁEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87. Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane. Od 50 ct. za dobę.

Magazyny ubiorów mężkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacye uskutecznia się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Ławki, stoły i krzesła ogrodowe składane, noże, scyzoryki itp. towary angielskie, **wyroby z alpaki selekty i chińskiego srebra, samowary rosyjskie,** oraz wszelkie **naczynia kuchenne** poleca

LUDWIK HALSKI, handel żelaza w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 4 „DJABŁA“ 1892 r.

NOTATKI Z PODRÓŻY DJABLIKA.

Lwów.

Niedawno odbyty tutaj kongres mówiących po polsku galicyjskich socjalnych demokratów nareszcie odkrył przyłbicę, kim jest właściwie. Nie pomogły wynurzenia szwabskiego wiedeńczyka Broda na temat polskiego patrjotyzmu. Szydło z worka wyleść musiało. Niejaki p. Eljasiewicz opowiadał niedawno na zebraniu szewców, że takie „romanse“ jak „Kościuszko“ to nie dla nas!

Rzeczywiście to nie dla was,
Panie socjalisto,
Bo trudnicie się zanadto
Sprawą coś nie czystą.
Bo wam własna zbrzydła ziemia,
Chleb wam milszy obcy,
Lecz ja sądzę, że się pono
Źle bawicie chłopcy.
Gdy o Polsce już z was żaden
Dzisiaj nie pamięta,
To cóż mamy w was my widzieć,
Jeżli nie bydlęta?
Idźcie na rzeź pod nóż wroga,
Co wam karki zgniecie —
Rozmnażajcie się nie w Polsce —
Lecz gdzieindziej w świecie.

Wiedeń.

Dr. Prix, burmistrz *grosswiedeński* zażądał, aby państwo dało dla Wiednia ni mniej ni więcej tylko 41½ miliona na koleje lokalne i na budowę i regulację kanałów dla Wiednia! Masz babo kaftan, ale pytam z jakiej racji?

Czy dlatego, że burmistrzem
Wiednia jest pan Prix,
Ma już Rada przyjąć jego
Wielką *idée fixe?*
Koło polskie, do cię zwracam
Tych tu parę słów,
Nie dajże się Niemczykowi
Wziąść na lapę znów!
My tu głodem handlujemy —
A Wiedeń ma-ż tyć?
Hej panowie wielcy z Koła,
Tak nie może być!
A jeżeli dopuścicie
Że grosz weźmie Prix,
To was... lecz to będzie potem,
Dziś nie powiem *nix*.

Stanisławów.

Obchód styczniowego powstania ponoć tu i był, ale nacechowany takiem zimnem i taką obojętnością, że aż doprawdy przykro o tem pisać! Był, aby się nazywało, że był, ale po za tem nic.

Panowie ze Stanisławowa
I piękne — ja tak sądzę — panie!
Pilnujcie, proszę, niech raz drugi
Coś podobnego się nie stanie!

Złoczów.

Obchód rocznicy powstania styczniowego był nad wyraz świetny. Objawy patrjotyzmu takiego szczerego i gorącego jaki ogarnął w tym pamiętnym dla nas dniu Złoczowian, rzadko się dają spotkać. Wszyscy pamiętali o dniu tak ważnym, bo się nikomu nie śniło nawet... urządzić choć cichej mszy za poległych w walce o wolność! Co to znaczy?

Czyżby w Złoczowie już nie było
Żadnego z Polaków,
Czy też wszyscy już się garną
Dziś do obcych znaków?
Aj Złoczowie, aj Złoczowie
Spisałeś się brzydko,
Aż cię za to musi kopnąć
Djablika kopytko,
I jak myślę, to najlepiej
Dziś cię tem ukarzę,
Że twe imię wnet z szeregu
Polskich miast wymażę.

Poznań.

Polityka ugodowa znanego admirała von Kościelsky'ego zaczyna wydawać pyszne owoce. Jak nam Niemcy *kazali* mówić po niemiecku, tośmy nie mówili, bo taki nasz upór, ale jak nam *pozwalają* mówić po niemiecku, to panie dobrodzieju, szwargoczemy lepiej jak sami Niemcy! Na balu w Bazarze schodzimy się z Niemcami, dajemy sobie buzi z dubeltówki i śpiewamy *Heil dir im Siegeskranz, Kartoffel etc.* i zapominamy o wszystkiem, przysięgając że jesteśmy *reichstreue polnisch sprechende* Prusaki!

I tak powoli się niemczymy,
A co to komu szkodzi!
Co nam tam Polska! Nas dziś tylko
Własny brzuch obchodzi.
Kolonizacji sprzedajemy
Co się da i kiedy,
Bo inaczej, to nie uszli
Byśmy pewnej biedy!

Sambor.

Towarzystwo muzyczne urządziło sobie bal co się zowie wspaniały — nie brakowało niczego, wszystko było jak należy, prawdziwie arystokratycznie. Tańczono nawet po... wiedeńsku, gdyż komitet uważał za obrazę dla Samborzan, gdyby im po galicyjsku tańczyć kazał. „Porządek tańców“ kazał wydrukować, w Wiedniu, jakby już w całej Galicji ani jednej polskiej drukarni nie było.

Jeżeli się Sambor
Po niemiecku bawi,
No to nic dziwnego,
Że go bieda dławi.
Ten zaś co konceptem
Tym ruszył z kopyta,
Jest sobie fujarka
Przedęta... i kwita!..

Biała.

W nowo założonym *polskim* „Domu robotniczym“ jeden ksiądz prezes — na razie nazwiska nie wymienię, powiem tylko że Polak — gwałtem się popisuje z niemczyzną, jakby to było jakąś wielką sztuką. Cóż to u djabła dziś za sztuka! Pierwszy lepszy stróż to potrafi.

Zastanów się księże miły
I na polskość zużyj siły,
Bo to wstydem miły księże,
Gdy ktoś wrogie bogi lęże!
Jeśliś księdzem nie z parady,
To posłuchaj mojej rady:
Dziś jam jeszcze cię nie schlapał,
Ale później będę drapał.

Rzeszów.

Rada miejska rozwiązana, komisarz rządowy jest obecnie burmistrzem, pan dr. Fechtdegen odsądzony od wiary autonomicznej na trzy lata.

A co, panie Fechtdegen,
Wszak nieraz mówiłem,
Że się twoje szastanie
Stanie wnet niemiłem
Że nie pomogą leki —
Choćby żywe srebro,
I jakąś ostrą piką
Dostaniesz pod żebro,
Że ci bokiem wyliżą
Twoje miejskie rządy —
Dźwigaj dziś komisarza
Ty i twe wielbłądy.

LIST ZNALEZIONY.

Turnew 30/11 1891.

Lieber Schwugier!

Na Twoje zapitywanie was hert bei uns, to moge czebe powiedrzecz, z wielkiem radoszciem, das so feinen ordnung może sobie pozazdroszczycz jede berimte Stadt in Welt. Rathhaus bedzie już in einige fünf Juhr ganz fertig i bendże jeszcze tilke 30000 Ranyś kosten. Kto bi sobie tegie spodziwał? że taki bagatelki a tak fein. Już to prawdy powiedrzecz, że nasz magistrat hat Ropel. Same kafli do piece sind von Prug gekimen bo żadne Fabryki von ganzen Polen nimo wyobrażeni, a do wymalowanie im a grojser Meister von Wien.

Ny, mioł recht Pon Birgermeister dass hat der nicht gegeben dem Swarcjur co to wymaluje w koszczele bei uns bo on by gotów wimalowacz a Heiligen Lapownik co bi mogło obrazicz nasze Radniki. Eine grojse verenderung ist geschen przy Magistracze ten grube Radce co to mioł a 40 Jahrige Iubilaum co przeszły rok wszistkie Radniki na ręki go noszyli hat bekimen von Vice Birgermeister a kindigung bi zrobil platz dla Jegi Schwugier, aber hat recht jeżeli on jest Vice Birgermeister, dla czemu nie może bić jegi Schwugier der erster Sekreter, a wtenczas jak bendrze miał sekret to zostanie bei der Familije. Jakie te Goje głupie dlaczemu oni Go nie zrobili samem Birgermeistrem wen der hat so feinen Verstandt, ale on i tak tein dawniej to 10 Gojów bilo w drugie Kuryj i zawsze same nasze wiszli Radniki a teraz to on zrobiuł ze wszîscy Goje z 3-ci pójdą do 2-gi, a wsiscy nasi bendą w 3-ciej.

Jobym ciebie mioł jeszcze wiencej do powiedzeni ale już późna noc to sobie nie mogi przypomnicz. Dlo tegi Ci zicze Bleib gesind

twój szwagier
Leibisz Pinkas.

Z EROTYKÓW.

Upowita nocy gazą,
Wpół drzemiąca niby mara,
Jakżeż ja cię kocham bardzo
Ty, Warszawo moja szara.
Falą Wisły opłukana,
Jak z kwietnego łzą kielicha,
Codzień z rana nawpół gwarna,
Codzień w wieczór nawpół cicha.
Kocham ciebie z tym turkotem,
Z twojem życiem, twoją gwarą,
I tą twoją fizjognomją,
Nie ponurą, ale szarą.
Z arterjami twoich ulic,
Z ogniskami twych kamienic,
I z tem wszystkiem, w nich płynącem
Z serc i dusz i słów i z źrenic.
Z tymi twymi andrusami,
Patrzącymi w skrawek nieba,
Co kochają głazy bruku,
A kawałkiem gardzą chleba.
Z temi twemi dziewczętami,
Co są piękne jak sułtanka,
Z których każda więcej ceni
Łzę swych bliźnich, niż kochanka.
Dla uczciwych tyś jest matka,
Dla przybłędów tyś macocha,
Jakąkolwiek komu jesteś,
Któż to ciebie nie ukocha?
Ty, Warszawo!.. lecz czyż można,
Przy uśmiechach nawet losu,
By cię uczcić, mieć na tyle
Serdecznego w piersi głosu...
Pełniej gazem niźli słońcem
Z końca w koniec oświetlona,
Tryskająca werwy ogniem
Z kamiennego swego łona.
Upowita nocy gazą,
Współdrzemiąca nib‥ mara,
Ty cnotliwa odalisko,
Ty Warszawo moja szara!

Prasa warszawska w świetle przysłów.

Ateneum. Mina jest, bo była.

Biesiada literacka. Nie wymyj się zanadto, bo jak cię sroka zobaczy, to powie, żeś ser i zje.

Biblioteka warszawska. W starym piecu djabeł pali.

Bluszcz. Oczki w słupek, usta w sznurek, rączki w pierożek.

Dziennik dla wszystkich. Za panią matką, pacierz idzie gładko.

Dziennik łódzki. Na czyim wózku jedziesz, tego piosnkę śpiewaj.

Echo muzyczne. Było to berło, ale się zdarło.

Głos. Jak dudy nadmą, tak dudy grają.

Gazeta polska. Nie każden kąsa, kto wąsem trząsa.

Gazeta warszawska. Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek.

Gazeta świąteczna. Kogo Pan Bóg miłuje, temu krzyżyki zsyła.

Gazeta rzemieślnicza. Nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje.

Gazeta radomska. Pokorne ciele dwie matki ssie.

Gazeta kielecka. Gadał dziad do obrazu, a obraz do niego ani razu.

Gazeta handlowa. Drzej jak i gdzie się da.

Gazeta losowań. Samochwała u drzwi stała, i nic nierobiła tylko się chwaliła.

Gazeta lubelska. Zachciało się starej babie na kobyle do lasu.

Izraelita. Be gape juwe...

Kaliszanin. Czapką, papką i solą — ludzie ludzi niewolą.

Kraj. Uczył Marcin Marcina.

Kurjer warszawski. Która krowa dużo ryczy — mało mleka daje.

Kurjer codzienny. Robiąc uziąbł, jedząc zapocił się.

Kurjer poranny. Przetakiem wodę nosi, a dzbanem sieje.

Kurjer świąteczny. Krótko, węzłowato i dobrze.

Kolce. I chciałabym i nie chcę i radabym i boję się.

Mucha. Aby handel szedł.

Niwa. Nie wyjeżdżaj w pole przed swaty.

Prawda. Poznać sobola po włosie — a rysia po pazurach.

Przegląd katolicki. Ksiądz i niewiasta z jednego ciasta.

Przegląd tygodniowy. Gdyby nie klej i nie piłowiny, nie jadłby stolarz słoniny.

Rola. Więcej boli od języka, niż od miecza.

Słowo. Każde grabie grabią do siebie.

Tygodnik ilustrowany. Nim ptaszka wyszyje, wodę zje

Tygodnik kolejowy. Co po młynie, kiedy woda nie płynie.

Tydzień. Chleb z solą byle z dobrą wolą.

Wiek. Panowie szlachta, worek i płachta.

Wędrowiec. Nie wszystko złoto, co się świeci.

Ziarno. Lepsze własne oko jedno, niźli cudzych dwa.

Zorza. Nie urodzi sowa sokoła ani baran sobola.

Szanowny nauczyciel w I klasy w Kołaczycach.

Z największą uzaleniem udaje się z prozbą do Szanownego Nauczyciela pomimo córka moja na pierwszy agzamin nie mogła przybyć na żaden sposób pomimo bardzo wielkie wody opanowały w ten sam dzień i z wielką użaleniem córka moja się do mnie udała pomimo że od swego Nauczyciela zadne świadectwo nie dostała jako też większą klasę nie dostała właśnie nie czując po sobie, azeby ona się gorźej uczyła, jak jej koledzy, a koledzy dostały powiększą kłasy a córka moja nic, upraszam łaskawie z prośbą od Szanownego Nauczyciela aby też córce mojej świadectwo jakie sobie zasłużyła jej poswiadczać i też powyższą klase jej udzielić tak samo wdzięcznym osobiście się udam do Szanownego Nauczyciela z życzliwością

Zyczliwy
Biezdzjedza den 7/2 892
Leib Diamand.

NADESŁANE

Do pana Br. Rog. z Dobczyc.

Odpowiedź na inserat w „Czasie" z 17 Stycznia b. r.

Gdyś się do polskich niewiast ozwał w inseracie,
Choć nie znana, odpowiem tobie panie bracie.
»Z doświadczeń i z rozmyślań«, z cuchnącej otchłani
Bezeceństw, kłamstwa, zdrady, odstępstwa i zbrodni,
Którąby się brzydzili uczciwsi szatani,
Z tej księgi, którą chyba Polacy wyrodni
Lub zmoskalone Polki czytają bez wstrętu,
Nie widzisz tryskających źródeł klęsk, zamętu?
Nie widzisz ile znowu wleje się trucizny
Do tej naszej znękanej, nieszczęsnej Ojczyzny?
Nie widzisz ile tam, pod maską patrjotyzmu,
Ukrywa się szalbierstwa, ile idjotyzmu?
Twej duszy, wzgarda świętych uczuć nie kaleczy?
I mówisz że w tej książce »wiele pięknych rzeczy«.
Nie widzisz poniewierki męczeństw, łez, krwi, [trudów?
Nie widzisz podłych zdań w tym cebrze brudów?
Miłe dla mówiącego po polsku Prusaka,
Dla którego **mądrością** apostazja taka,
Który choć od **kościoła** pięknie się nazywa,
Do odstępstwa od Boga i Ojczyzny wzywa.
Chcesz by polskie niewiasty piły te pomyje?
Chcesz by z nich Targowickie wyrastały żmije?
Czego nie dogryzł moskal, to one dojedzą,
Z rady tej **mądrej** księgi; ale niech wprzód wiedzą,
Że Wawelu świątynię naszą starodawną
Zmienią duchem autora w cerkiew **prawosławną**.
Niech wiedzą że dla Piastów, Jagiełłów stolicy
Wstyd, gdzie tacy pisarze i ich zwolennicy.
Hańba, aby w tonącym okręcie u przodu!
Stał taki wódz oświaty — wyrodek narodu
Hańba! Trującym naród wciąż wzrasta czereda!

Z nad Gopła.

Pozdrowienie przyjm.
Lilla Weneda.

Z aforyzmów.

Doktorzy są szczęśliwi. Powodzeniu ich przyświeca słońce, błędy pokrywa ziemia.

(Przedruk nie będzie płaconym).

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 10 Marca 1892. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarsóie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdż[illegible] pod Kapucynami, tudziesz na plac[illegible] ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, przez jej dzierżawcę p. [illegible]gnacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 11 Marca 1892 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 1 Lutego 1892 r.

Dr. TUSZYŃSKI

plac Szczepański Nr. 9,

leczy gruntownie: **dyfterję, influenzę, karbunkuł, choroby płciowe, skrofuły, i biegunki.** 3—?

INTERES 1—4

do kupienia pod **korzystnymi warunkami** z wyszynkiem wódek i restauracją wraz z urządzeniem.

Kwota potrzebna **tylko** 1500 Złr.

Informacji udziela Agent ogłoszeń **Adolf Tadeusz Nowakowski** w Krakowie ul. Mikołajska l. 7. p. I.

W dniu 15-tym Listopada 1890 otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach. 4—?

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Rynek gł. l. 26,

we Lwowie Rynek l. 37. 11—24

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicji i na Bukowinie

poleca swoje wyroby. — Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie. Herbatę rosyjską z Chin — poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

WYPADANIE WŁOSÓW

leczy się najpewniej a otrzymuje natomiast nowy porost włosów za pomocą ***preparatów dr. Bystrowa.*** Nadmierne tworzenie się **łupieżu** leczy **Depurator** (75 ct.), **wypadanie** włosów wstrzymuje **Balsam** (75 ct.) a **nowy porost** wzmacnia **Pomada** (1 złr. 50 ct. i 85 ct).

Szanowny panie! Proszę mi za załączone 4 złr. znowu przysłać 4 butelki **wody na usunięcie łupieżu Dra Bystrowa** i 2 butelki **pomady.** Z pierwszej posyłki jestem bardzo zadowolony. **Wypadanie włosów zupełnie ustało, a jak spostrzegam nowe włosy zaczynają rosnąć.**

Grzegorz Wagner,
Rottenmann w Styrji.

4—6

Szanowny Panie! Proszę o przysłanie mi znowu 4 butelek **Balsamu dra Bystrowa** i 2 butelki **wody łupieżowej.** Lekarstwa pomogły mi cudownie **Cała górna część czaszki, która była zupełnie bez włosów, jest obecnie pokryta meszkiem, który się we włosy zamienia.**

Jan Wolf,
kapitan 31 b. strzelców polnych w Żepce (Bośnia).

Broszura **„O higjenie i pielęgnowaniu włosów"** ***darmo.*** Składy główne w **Krakowie**: w aptece Wgo Wiśniewskiego, we **Lwowie** u Wgo Krzyżanowskiego, w **Wiedniu** u F. X. Plebana Stefanplatz. Główne bióro eksportowe dr. Bystrowa, ***Praga*** — ulica Marji Nr. 11.

RESTAURACJA

w „Hotelu Krakowskim"

W KRAKOWIE.

Na wesela i zbiorowe kolacje

przyjmuję

zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I. piętrze, jakoteż i w domach prywatnych — po cenach umiarkowanych.

KUCHNIA DOBRA i ZDROWA

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje,

3—24 jako to:

WINA KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

Obiady w każdej porze à la carte.

Abonament miesięcznie od 15 złr. — Obiady od 60 ct. do domów prywatnych o 20% niżej.

Polecam się względom Szan. P. T. Publiczności

z poważaniem **WINCENTY DYDAS.**

CUKIERNIA

pod firmą

E. PLĄSKOWSKI

obok teatru 15—24

poleca Szanownej P. T. Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwyborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi naturalnemi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petitfourts, również poleca Cognac prawdziwy francuski, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu.

Zamówienia miejscowe i na prowincję usku tecznia z wszelką akuratnością jak najspieszniej

TANIO!

Jutowe chodniki

w najładniejszych wzorach

od 20 do 70 cent. za metr

dostarcza

JÓZEF KÖHLER — Korczyna p. Krosno.

Próby na żądanie gratis i franco.

PT. Publiczność proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe ogłoszenie jak również o życzliwe poparcie. Staram się o podniesienie przemysłu krajowego i zakładam po wsiach tkalnie, jak to np. ma miejsce w Jasielcu, gdzie ustawiłem kilka warsztatów tkackich

Nasz wyrób krajowy nie ustępuje zagranicznym tego rodzaju i dla tego zasługuje na względy i poparcie ze strony P. T. Publiczności. 4—?

EPILEPSJA.

Cierpiący na kurcze i nerwy

znajdą pewne uzdrowienie

według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg

PARIS. 4—?

KAWIARNIA
MAKSYMILIANA KOWARZIK
w KRAKOWIE

4—24 *ulica Poselska Nr. 18.*

Paryż 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli **Créme Grolich** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrąbianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden róż lub bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **premjowanej Créme Grolich** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grolich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny. 4—6

Główny skład J. Grolich Brünn.

Do nabycia w lepszych handlach, w Krakowie w apt. W. Redyka, w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Drda med. Edwarda Kräutlera
11—24 *ul. Grodzka 28, piętro 1*

przyjmuje od godziny 9 — 12 i od 2 — 6

w Niedzielę i Święta od godz. 9 — 11.

FRANCISZEK BARTIK
PAROWA FABRYKA PILNIKÓW

w Krakowie ulica Lubicz Nr. 22,

wyrabia wszelkiego rodzaju ***PILNIKI*** w najlepszych gatunkach jakoteż podejmuje się nasiekiwania starych.

Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręcząc za dobry wyrób, rzetelną usługę i za przystępne ceny.

11—24

GŁÓWNY SKŁAD
MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI
ORAZ
GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW
FRANCISZEK ALBIN
11—24

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159.

CZESKA AJENCJA
Ferdynanda Hofmana
JUBILERA,

ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie

Prawdziwe Granaty w złocie,

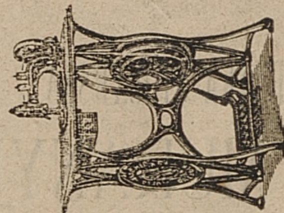
ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd. w oprawie.

4—24 Wyroby złote i srebrne.

JAN POJE
dawniej POJE i RADOMSKI

Kraków, ulica Florjańska L. 33.

FABRYCZNY SKŁAD
MASZYN DO SZYCIA
różnych najpoprawniejszych systemów.



Sprzedaż na raty, lub gotówką o 10 proc. taniej.

Cenniki illustrowane gratis i franco.

Z poważaniem Jan Poje.

10—24

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA
Fortepianów
JANA KORDECKIEGO

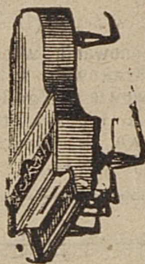
w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daję każdemu na raty.

obecnie ***krótkie fortepiany*** za złr. 60, 80 i 150 złr.

4—24



WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY, KLOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca
KAROL MARKUS, blacharz,
4—24 **w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.**

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

Obuwie męskie, damskie i dziecinne z najlepszych **angielskich, francuskich** i krajowych materyałów dokładne wykonanie **Elegancki Fason** wielki wybór poleca



LEON GAŁEK Kraków, ul. Florjańska 39.

Specjalność Obuwia dla Pań na sposób angiel. po męsku, **Trzewiki »Lawn Tenis«**. Buty do **wyścigów z ang. sztylpami.** Buty wojskowe **według najnowszego przepisu.** Wielki wybór **Ostróg najnowszego systemu.** Prawidła, lakier do bucików **»Non pol de Guiche«.** 4—24

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze wystarczy stary bucik.

Płucowe cierpienia,
astma
doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonale wielorako wypróbowane środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowcze polepszenie.

Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować:

Office Sanitas

57, Roulevard de Strasbourg

4—6 **PARIS.**

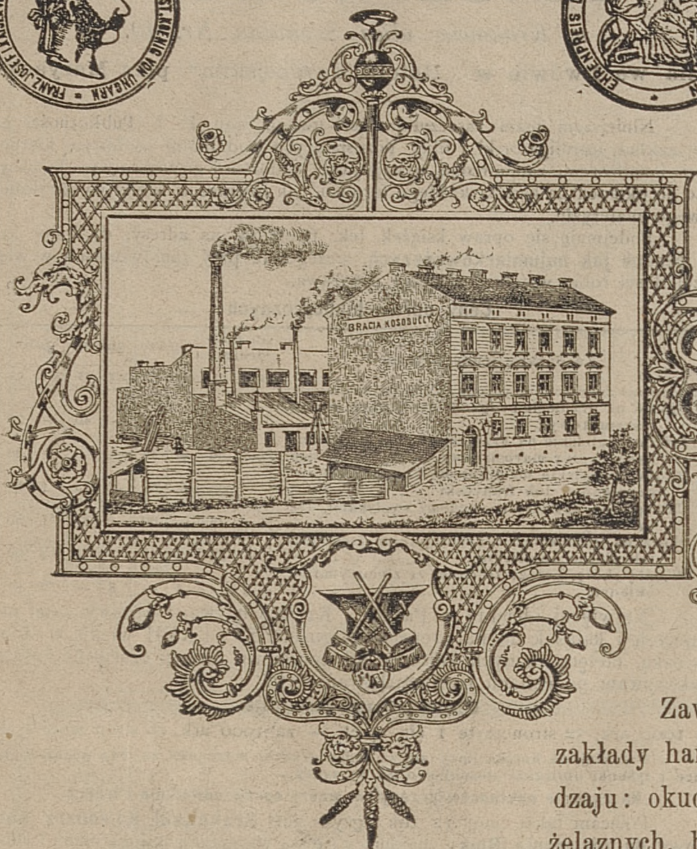


Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887,
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA

PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne, przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nie znane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 2—24

J. Ripper w Krakowie

poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

Pilzneńskie — Exportowe

Pilzneńskie — Wystałe

Ołomunieckie — Marcowe,

Ołomunieckie — Wystałe.

Piwo w butelkach i w beczkach.

Okocimskie marcowe. wystałe.

10—24

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 4—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI

W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne**. — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha**. — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco. — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 4—?

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
M. ŻENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Filia we Lwowie w „Hotelu Europejskim“ plac Maryacki.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój zakład introligatorski i filią, pozostających pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzone w najnowsze ozdobne i gustowne wyciski paryskie do okładek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór doborowego materyału.

Podejmuję się opraw książek, tek. futerałów na adresy, dyplomy itp. **po cenach jak najumiarkowańszych**, szczególnie przy zamówieniach w większej ilości robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duodecimo		octavo		quarto		folio	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski	—	35	—	50	—	75	1	25
Całe płótno angielskie, suchemi wyciskami, tytuł złoty	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W całą skórę, brzegi złocone, ze złoceniami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę świńską, cielęcą różnych kolorów lub pargamin, brzegi czerwone i złote, wykonywam po cenach najumiarkowańszych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 ark. 32 stron szyte 1 złr. 25 ct. — za 1000 ark. 16 stron szyte 1 złr.

Przyklejona kartka liczy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczam stosunkowo do wyrzynek.

Na żądanie nakładców przesyłam wzory opraw odwrotnie i franco.

Polecam także mój 12 rok egzystujący **Krakowski Kalendarz kartkowy do zdzierania (Blok)**, znajdujący się we wszystkich Księgarniach i Handlach materyałów piśmiennych w kraju. Cena egzeplarza **60** ct. Skład główny w moich zakładach w Krakowie, Szpitalna L. 40 — we Lwowie plac Maryacki „Hotel Europejski“.

Z poważaniem

2—? **M. Żenczykowski.**

1860.
T.P.A.P.M.
С.Петербургъ.

KALOSZE ROSYJSKIE



w wielkim wyborze.

Bieliznę wełnianą systemu Dr. G. Jaegera,

Kamizelki włóczkowe i skórzane do polowania.

UBRANIA JELONKOWE.

Kapelusze i czapki zimowe.

PANTOFLE, BUCIKI i BERLACZE FILCOWE

4—24 po niskich cenach polecają

Br. BILEWSCY w Krakowie (obok kościoła N. P. Maryi.)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **55 centów** za cetnar cłowy (1 złr. 10 ct. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu

4—? *Zarząd gazowni miejskiej.*

Księgarnia wydawnicza

J. M. HIMMELBLAUA

W KRAKOWIE

poleca

liczne swe wydawnictwa

DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

z kolorowemi rycinami w oryginalnej i wspaniałej oprawie, a szczególniej nowość:

POGLĄDOWE ABC

z 16 chromolit. tablicami,

cena 50 ct.

(litery wielkie kolorami wykonane, obok przedmioty dziecku znane n. p. na B: but. bat, na C: cukier, cytryna i t. d.). 4—?

Nowy zakład art. fotograficzny JULIUSZA MIEŃA i SEBAŁDA ulica Sławkowska Nr. 31. 4—6 wykonuje wszelki rodzaj fotografji podług najnowszych zasad nauki i dobrego smaku. — Ceny przystępne.

Nowy zakład art. fotograficzny JULIUSZA MIEŃA i SEBALDA wykonuje wszelki rodzaj fotografji podług najnowszych zasad
4—6 ulica Sławkowska Nr. 31. nauki i dobrego smaku. — Ceny przystępne.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 STYCZNIA 1892.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	5.37 rano	T.	Lwowa, Stryja, Nowego Sącza . . .	osobowy	6.02 rano
K. i L.	Lwowa, Podwołoczysk.	mięszany	6.02 »	L.	Podwołoczysk, Lwowa.	mięszany	6.14 »
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.55 »	P.	Prus. Wiednia	osobowy	7.05 »
L.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.43 »	P.	Warszawy, Wiednia	pospieszn.	7.25 »
T.	N. Sącza, Stryja, Lwowa.	osobowy	9.00 »	P.	Prus, Warszawy, Wiednia	osobowy	9.46 »
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	»	9.25 »	T.	Mszany dolnej, Żywca	»	10.37 »
L.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10 30 »	L.	Podwołoczysk, Lwowa.	»	10.58 »
L.	Wieliczki	mięszany	11.29 »	L.	Podwołoczysk, Lwowa.	»	2.17 po poł.
T.	Oświęcima, Wiednia	osobowy	2 05 po poł.	T.	Lwowa, Stryja, Nowego Sącza . . .	mięszany	4.02 »
T.	Prus, Wiednia	»	3.05 »	P.	Prus, Warszawy, Wiednia	osobowy	5.00 »
L. i T.	Lwowa, Podwołoczysk, Mszany dolnej .	»	3.59 »	L.	Podwołoczysk, Lwowa.	»	5.44 »
P.	Warszawy, Wiednia	»	6.35 wiecz.	L.	Wieliczki	»	7.19 wiecz.
T.	Nowego Sącza, Stryja, Lwowa. . . .	mięszany	6.55 »	P.	Prus, Wiednia	pospieszn.	8.42 »
P.	Prus, Wiednia	pospieszn.	9 37 »	L. i T.	Podwołoczysk, Lwowa, Oświęcima . .	»	9.20 »
L.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.27 »	P.	Prus, Wiednia	»	9.42 »

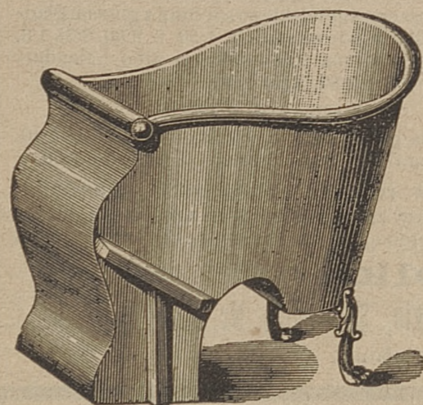
P. = dr. żel. północna do Wiednia. — L. = dr. żel. Karola Ludwika przez Przemyśl do Lwowa. — T. = dr. żel. transwersalna przez Nowy Sącz, Stryj do Lwowa.

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères.** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego.** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją.

CUKRY DESEROWE
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca
CUKIERNIA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe).
PIRAMIDY,
LODY
przez sezon zimowy.
3—?



LUDWIK HALSKI
HANDEL
towarów żelaznych etc.
Kraków, Sukiennice 21, 22
poleca 1—24

WANNY SYSTEMU WEILA
bez piecyka 15 złr.
z piecykiem 25 złr.

W wannie można wygodnie siedzieć podczas kąpieli.

PORĘBSKI & ZIMLER
(dawniej Józef Riedel)
w Krakowie, Rynek gł. L. 8,
polecają:
SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU,
PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH
oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.
WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.
SKŁAD HERBATY.
Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk.
Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 1—6

MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,
ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności
POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI
zaopatrzony
w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, bizuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości
4— ? *po cenach umiarkowanych.*

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa—z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

4—12 Wiadomość w Redakcji „Djabła".

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE

NATURALNE WINA

własnego zbioru 4—12

Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litry 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 90 ct., najlepszy gatunek 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 29 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najlepsze naturalne 10 złr., wódkę karpatówkę Borowiczkę złr. 2·95, rozsyła hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss,** producent win i poczmistrz w **Podolinie** na Węgrzech.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austrjackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

4—24 **Mały Rynek Nr. I.**

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

4—24 ☛ Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER i SPÓŁKA

☛ **Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie** ☚

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2

$^1/_2$ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

$^1/_2$ ***tuzina***, prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$^1/_2$ ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23$^1/_2$ metr) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23$^1/_2$ m. m.) $^5/_4$ $^4/_5$ szląskiego ***płótna*** złr 10. 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokci albo 39 m.) $^5/_4$ holendersk. ***weba*** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m) $^9/_8$ i $^5/_4$ ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** $^3/_4$ lnianego ***płotna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską, damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1.85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr, 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·27, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2.50 i 2·75

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5,

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50. 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50, 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·50 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zł. 2·90 i 3·30.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytoć. Ta dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie. 4— ?

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.